

Kurjer Czesłochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wyceni z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednozłotowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk., za wiersz nonparello. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi do 170 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Czesłochowa ul. N. P. Marji 41. Otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Czesłochowa”. Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa polityka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

KINO „NOWY”

Program od dziś 20 b. m. i dni następných

WŁADCZYNI DŻUNGLI

Największy amerykański sensacyjny film, rozgrywający się na tle dzikich afrykańskich dżungli wśród małp, słoni, lwów, tygrysów i innych dzikich zwierząt.

W roli głównej **MARJA WALCAMP.**

Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Gdzie afrykańskie plonie stońce,
Gdzie niebo piękne i gorące,
Gdzie kwitną palmy i cyprysy
Gdzie skaczą małpy i tygrysy —
Tam się rozgrywa dramat krwawy
Podobny do bajkowej zjawy.
„Władczynie dżungli” na ekranie
W swej egzotycznej krasie stanie
Przed publicznością Czesłochowy
W kinie, co nosi nazwę: „Nowy”.

Kto nie widział „dżungli” cudów,
Nie zna obcych krajin, ludów
Nie polował na lwy, słonie,
A kto ciekawością plonie
Poznać urok „dżungli” lasu —
Może dziś bez ambarasu,
Bez „mauzera”, amunicji
Uczynić zadość ambicji:
Dla tych okazja jedyna
Dzisiaj wybrać się do... kina.

Demokratyzacja Polski.

III.

Organizm polityczny, który przez wieki nie mógł silnie spójść swych dzielnic, posiadających ludność jednorodną, który okazał tak wielką niezdolność państwową, że pozostawił na pastwę wrogom gniazdo swego narodu a wbił się wąskim klinem w obce kraje, który nie mógł się zdobyć na stałą ochronę wojskową, który ze swego ciała prawodawczego zrobił targ warchołów, który pozwolił się oświetlić bez ochrony, który sprowadzał obce najazdy, który się szczylił „nierządem” — taki organizm normalnym państwem europejskim nie był. Stwierdzam tylko fakt, a nie wyrażam żadnej nagany, gdyż nie jestem wielbicielem ani militarne państwa, ani wojska po za konieczną obronę kraju. Jestem nadto przekonany, że jak Polska zgubiła brak państwowości, tak ją również ocali: rozbiory bowiem zniszczyły tylko słabe państwo, a nie zniszczyły narodu, który w najstraszniejszej potroń nie woli zachować swe życie.

We wpływach tej niewoli, w doświadczeniach tego życia niewątpliwie uległ on pewnej przeróbce, ale zasadnicze rysy jego natury pozostały niezmiennymi. Złudziła powierzchowna obojętność, pochopność naszej młodzieży do przywdziewania mundur żołnierskiego, a zwłaszcza bohaterkie odparcie najazdu bolszewickiego, mimo to Polacy narodem wojskowym nie są i nie będą, a obecny żar militarny wkrótce w nich się wytl. Gdyby oni posiadali uzdolnienia państwowe, nie byłoby zachowali się po odzyskaniu niepodległości przy organizowaniu władzy, jak publicaność wysypiana z przybyłego pociągu, która przy biegłym do tramwaju, zdobywa w nim miejsca kulakami, odpychając najdogodniejszych, ale niebratalskich; nie byłoby wybrali do sejmiku gromady, która w większości nie znała ani dziejów, ani potrzeb swego narodu i za ledwie miała prawo zasiadać w dezorze parafjalnym; nie byłoby odgnali lwów a ożłocili uszu osłom, nie byłoby stworzyli konstytuanta, która wpróżd zajęła się nawozami sztucznymi, a dopiero później i to bardzo późno konstytucją, nie byłoby zapomnieli o tej głębokiej uwadze myśliciela włoskiego: „kto powierza ster państwa prawom, jakoby je polecił Bogu, ale kto go oddaje człowiekowi, zostawia go w mocy dziękiego zwierzęcia”, nie byłoby dla wycieńczonego wojną narodu zbudowali olbrzymiego i kosztownego aparatu administracyjnego, który go stracił w otchłań bankructwa. Może jednak najszkodliwszym z tego wszystkiego był szablony państwowy. Rząd proponował a Sejm uchwalił cały zrzeg praw czasowych i trwałych, które są naśladowaniem najroz-

maitszych wzorów europejskich, ale nie odpowiadają duchowi narodu. Nie mogą rozbić wszystkich, ale zastanowią się nad jedną grupą, która ma najbliższy związek z powyższymi uwagami.

Nasi ustawodawcy sejmowi, w znacznej przewadze, wielu zagadnień społeczno politycznych wcale nie zrozumieli i swą wiedzą nie przekraczali granic nauki, poczerpałcej z kazań lub gazetek popularnych, ale na jedną firmę godzili się, mianowicie, że Polska musi być demokratyczna. Zamiar był bardzo chwalebny, ale na nieszczęście, nie zapełnił pustego wyrazu przemysłową treścią. Gdyby nasi „suwerenni prawodawcy”, którzy głosem syren okrętowych domagali się najradkalniejszych paragrafów konstytucji, przeczytali byli jakkolwiek książkę krytyczną o tych „reklamach wolności”, zdziwiliby się niezmiernie swojej naiwności i może oparliby się swym wodzirejom w głosowaniu. Bo oto czego np. nauczyliby się w znakomitej pracy prof. belgij kiego Prinsa „O duchu rządów demokratycznych”. Demokracji — dowodzi on — nie można wytworzyć ani jednorazowo, ani sztucznie; musi ona w długim i naturalnym rozwoju przeniknąć cały ustroj społeczeństwa. Jeżeli przez nią rozumiemy jak najszerszy udział całego narodu w rządach, to takiego stanu nie zdoła wywołać nagłe

zeganie tłumów niedojrzałego politycznie ludu do urny wyborczej. Głosowanie powszechne, dające masom za ledwie raz na kilka lat możność wyrażenia swych opinii przez agitację żywych, nie zapewniła im wszak wpływu na bieg spraw publicznych; stanowienie zaś praw przez uchwały większości ani nie zapobiega przedtem. „Istnieje — mówi autor — snobizm cesaryczny. Za rządów tyrańca trzeba być niemym lub lojalnym, w skrajnej demokracji trzeba być gadatliwym i egzaltowanym. W obu wypadkach służyłoby stać do naśladowców wpręga się w rydwan najsilniejszego i wolność jest unicestwiona”. Bardzo często — jak to szczególnie okazuje się w demokracjach amerykańskich — wodzowie nie są jednostkami najlepszymi wśród ludu, lecz najgorszymi, najbardziej przekupnym.”

Nadać się życia demokracji formalnej, wyrazowej, temu „potwornemu organizmowi z wielką głową apoplektyczną, osiźdzą na niedołężnym ciele”, może tylko sieć gęsto rozwiniętych arterji i nerwów samorządu miejscowego. Samorząd ten polega na przeniesieniu jaknajwiększej ilości spraw publicznych z organów centralnych do lokalnych.

(d. c. n.)

Aleksander Świętochowski.

Powitanie „Grunwaldu”.

Piękne przemówienie Wł. Rabskiego.

Wobec licznie zgromadzonej publiczności z kół inteligencji warszawskiej, J. E. ks. kardynała Kakowskiego, prezesa ministrów Ponikowskiego, ministra spraw zagranicznych Stairmonta, generała Halle ra, dyrektora departamentu sztuk pięknych Fałata i bardzo wielu wybitnych artystów i literatów, odbyło się wczoraj o g. 6 w. uroczyste powitanie matejkowskiego arcydzieła, które po 7 latach wygnania wróciło znów do Warszawy.

Rząd bolszewicki zwrócił nam „Grunwald” bez wszelkich uszkodzeń. Wszelkie pogłoski, jakoby obraz był podziurawiony, okazały się plotką.

Gdy publiczność zgromadziła się w sali honorowej, wstąpił na mównicę p. Władysław Rabski i przemówił w słowach następujących:

„Jeżeli na tej sali są cudzoziemcy, nie zdziwiłbym się wcale, gdybym usłyszał pytanie, jakie to właściwie święto obchodzi dzisiaj „Zachęta”, dlaczego przyszło tu tyła myślących i czujących Polaków, dlaczego serca nasze biją tak głośno?”

A gdybym odpowiedział krótko: „Powrót arcydzieła”, ujrzałbym znówu pytające oczy, a ten i ów przypomniałby mi może, że gdy przed kilku laty z paryskie go Louvre'u znikła Mona Lis'a jedna z najjaśniejszych gwiazd renesansu, jedno z najpotężniejszych objawień geniusza ludzkiego, zaniekpokoił się wprawdzie świat cały, ale nikt po odnalezieniu strasznego Leonarda nie witał go tak, jak my nasz „Grunwald” Matejki.

Jakaż tedy moc jest w tym obrazie, powracającym z niewoli?

Sam kunszt malarski arcydzieła, sama duma narodu, że w Panteonach ludzi kości ma prawo zasiąść polski artysta, nie tłumaczy jeszcze tego kultu, który o tacza matejkowski „Grunwald”, tego drżenia niemal mistycznego, które budzi apoteozą Jagiellowego zwycięstwa. Musi tu być zaklęta jakaś tajemnica, musi w duszy tego obrazu plonąć jakaś wielka miłość, troska i tęsknota narodu, jeżeli dziś Polska wyciąga ręce, wita i błogosławi go tak, jakby powracała z wygnania cudowna relikwia, może Graal święty, o którym mówi podanie, że kto-

kolwiek spojrzal na szmaragdową urnę Monsalvatu, ten rozkwitał rumieńcem zdrowia i młodości, choćby nawet był starcem zgrzybiałym.

Grunwald! W tem słowie mieści się odpowiedź na odwieczny problemat Rzeczypospolitej, który dziś jeszcze pozostał niepokojącym zagadnieniem Polski. Wschód czy zachód? Kijów czy Grunwald? Gdzie budować najmocniejszą bastię ojezyczny? W którą stronę skierować prężność polityczną narodu? Sąd cios śmiertelny nam grozi? Z kim zawierać przymierza, a kemu nigdy nie ufać?

Cały ten stary dylemat, nad którym od czasu Lokietka głowili się mężowie stanu i królowie Polski, który wciąż się wyginał w krętej polityce Jagiellonów, a podczas wojny ostatniej niży ostrym klinem rozdzielił opinie narodu, — wszystko to znówu gorączkowymi oczami wpatruje się w nas i ten obraz.

A obraz śpiewa, ostrzeżo, wróży. Może się wahać myśl doktrynerów, utopistów i Hamletów politycznych, ale tam jest wskazanie, jasnowidzenie i rozkaz instynktu narodowego.

Gdy Prusak wkroczył miał w mury Warszawy i „Grunwald” szedł na tulactwo, było to więcej, niż ratowanie arcydzieła, było to obalenie symbolu i drogowskazu. A kiedy wraca do naszego domu, jest znówu więcej, niż odzyskaniem klejnotem sztuki, jest ewangelją polityczną i wróżbą, którą prorok natchniony niesie swej ojczyźnie.

Mówi legenda, że gdy Szwedzi oblegli Czesłochowę, Madonna Janogórska zastąpiła z obrazu na szaniec, błogosławiła obrońców i odwracała kule, wypuszczone z moździerzcy nieprzyjacielskich.

Mówi legenda, że gdy podczas wojny ostatniej krwawiło Verdun i bohaterka armja francuzów już omdlewała w śmiertelnym znużeniu widywano po nocach Bonapartego, na białym koniu, w otoczeniu świętych generałskiej, tak jak go uwiecznił pędzel Mesoniers. Wyskoczył z martwego płótna, lustrował warty i cuchi sennych żołnierzy.

Kto wie, czy wyobraźnia ludu naszego nie zbudził kiedyś i tego obrazu. Kto wie, czy z tych ram błętych nie wyjdzie kiedyś Jagiello, Witold i Zawisza Czarny, aby sprawić szyki nowego Grunwaldu. Kto wie, czy w chwili wielkiego zwątpienia, na rozstajnych drogach polityki, w dręczących wahań go-dzinie, w obliczu pokus krzyżackich, nie klęknie tu kiedyś jaki kanclerz narodu z drżącym pytaniem: „Dokąd prowadzić mam Polskę?” A wtedy niewidzialna re-

ka nad tym obrazem wypisze słowa plemiennicze: „In hoc signo vinces” — „w tym znaku zwyciężysz”.

Między nami a tym obrazem jest wstęga cudowna, utkana z podziwu dla mistrza i z wiary w proroka. **Bądź pozdrowiony Grunwaldzie!** Słowo Króla-Ducha jest w tobie, a biada narodowi, który zada kłam jego pieśni”.

Wśród słuchaczy tych słów w pierwszym rzędzie widzieliśmy, pisze „Gazeta Per.” p. prezydenta ministrów Ponikowskiego, J. E. ks. kardynała Kakowskiego, ministra Skirmunta i bohatera z pod Kaniowa generała Hallera. Brak tylko było przedstawiciela Naczelnika Państwa.

Wiadomości polityczne.

Upadek P. P. S.

Posel Niedziałkowski rozpatruje w dzisiejszym numerze „Naprzodu” powody, dlaczego tak wiele młodzieży, która niedawno gargała się tłumnie do P. P. S., obecnie występuje z niej, krytykując jej taktykę.

Posel Niedziałkowski stwierdza, że w chwili obecnej P. P. S. rozpoczęła „rachować błędy własne i cudze, obliczać przyczyny niepowodzeń (t. j., że w roku 1918 nie przyszło do ogólnej rewolucji socjalnej), szukać nowych, ulepszonych sposobów walki”, czem zawiedzeni w swych nadziejach wszyscy młodzi odstąpili od sztandaru P. P. S., stosując od tej pory do partii dość zgryźliwą krytykę.

Uwagi te są bardzo znamienne, gdyż potwierdzają znowu niedwuznacznie wiadomości o upadku tej partii.

Jeszcze monopol tytoniowy.

Komisja skarbowo-budżetowa prowadziła w dalszym ciągu rozprawę ogólną nad wprowadzeniem monopolu tytoniowego. Posłowie: Kędzior Koliszczak i Średniawski oświadczyli się w przemówieniach swoich za monopolem, zaś posłowie Swida i dr. Meisner wypowiedzieli kategorycznie przeciwko wprowadzeniu monopolu.

Dalsza dyskusja prowadzona będzie na następnym posiedzeniu Komisji.

Zniesienie fortec.

Na żądanie koalicji parlamentowi Rzeszy przedstawiony będzie projekt ustawy o zniesieniu fortec: Kolonii, Koblencaj, Moguncji, Wesel, wszystkich fortyfikacji granicy Nadrenji, fortów na prawym brzegu Renu, tudzież fortyfikacji w kanale Kileńskim i na wyspie Helgoland.

Powrót Paderewskiego do kraju.

„New York Herald” podaje depeszę z Pass Robles z Kalifornii, iż Paderewski zaprzecza pogłoskom, jakoby wzywano go do powrotu do kraju. Paderewski oświadcza wszakże, że zamierza powrócić do Warszawy na otwarcie nowego Sejmu.

M. LEBLANC.

Odlamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Mam więc prawo i obowiązek oświadczenia przed Bogiem i ludźmi, że jesteś pani hrabiną Hermiłą de Hohenzollerna. Papiery, które mi pani dzisiaj pokazywała, są autentyczne. I właśnie dlatego, że bylas hrabiną de Hohenzollerna, zerwałem z panią stosunki, które mi były zresztą — sam nie wiedziałem wówczas dlaczego — ciężkie i niemiłe. Oto moja rola jako świadka.

— Rola bezczelna! — krzyknęła z wściekłością hrabina. Rola kłamcy, tak jak przepowiedziałam. Żadnego nie masz pan dowodu!

— Żadnego dowodu? — rzekł hrabia d'Audeville, zbliżając się do niej, drżący ze złości. A ta fotografia przysłana przez panią z Berlina i przez panią podpisaną? Ta fotografia, na której miałaś bezczelność być ubraną tak jak moja żona? Tak, pani! Pani to zrobiła! Przypuszczałaś, że usiłując zbliżyć swój obraz do obrazu mojej biednej ukochanej żony, wzbudziś we mnie uczucia, które byłyby dla ciebie korzystne! I nie wyczynałaś pani, że to była najgorsza obraza dla mnie najgorsza zalewaga dla zmarłej! I pani śmiałaś, pani, pani, po tem, co się stało!...

Podobnie jak przed chwilą Paweł Delreze, tak teraz hrabia stał tuż obok niej, grożący i pełen nienawiści. Szepnęła, nieco jakby zmieszana:

— No cóż, dlaczego by nie?

Zacisnął pięści i odparł:

— Rzezywiście, dlaczego by nie? Nie wiedziałem wówczas, kim pani jesteś w istocie i nie wiedziałem nic o dramacie... o dramacie z niedzieli. Wiem to dziś dopiero, gdy zestawilem fakty... jeżeli odepchnęłam panią ongiś z instyktowną odrazą, to teraz oskar-

zam panią z nieporównanym wstrętem, teraz... gdy wiem... tak, gdy wiem wszystko i to z całą pewnością. Już wtedy, gdy biedna moja żona umierała, niejednokrotnie, tam, w pokoju konającej mówił mi doktor: „To dziwna choroba! Dyskawica, zapalenie płuc, zapewne, a jednak są w tem rzeczy, których nie rozumiem... objawy... czemuż nie powiedziecie wyraziście? objawy otrucia”. Zaprzeczyłem wówczas. Przy ascezenie było niemożliwe. Otruta, moja żona! I przez kogo? Przez panią, hrabino, przez panią! Stwierdzam to dzisiaj. Przez panią! Przysięgam na to, na zbawienie mej duszy. Dowody? Lecz sama życie pani, wszystko panią oskarża.

Jest jedna rzecz, na którą Paweł Delreze nie rzucił pełnego światła. Nie rozumiał on dlaczego, w chwili, gdy zamordowała jego ojca, nosiła ubranie podobne do szat mojej żony. Dlaczego? Oto dla tej ohydnej przyczyny, że już w tej epoce śmierć mojej żony była postanowiona i że już wtedy chciałaś pani wywołać w umyśle tych, którzy mogliby cię przyłapać, pomyłkę między osobą hrabiny d'Audeville a panią. Dowód jest niezbity. Żona moja była ci niewygodną; zabiłaś ją za tem. Ogdadłaś, że skoro żona moja umrze, ja nie powrócę już do Ornequii i zabiłaś moją żonę!... Pawle, ogłoszisz sześć zbrodni. Ojo siódma: morderstwo hrabiny d'Audeville!

Starzec podniósł obie pięści i trzymał je przed twarzą hrabiny. Dygotał z wściekłości i zdawało się, że ją uderzy.

Ona zaś siedziała nieruchoma. Nie miała ani słowa buntu przeciwko temu nowemu oskarżeniu. Złowiła się, że wszystko stało się dla niej obojętne, zarówno to nowe obciążenie jak i poprzednie zarzuty. Wszystkie kłopoty niebezpieczeństwa odsuwały się jakby od niej. Nie zastanawiała się już nad tem, co powinna odpowiedzieć. Myśl jej biegła gdzieś indziej. Nie słów tych słuchata, lecz czegoś innego, i na coś innego patrzyła, niż na obraz rozciągnięty przed jej oczyma. Tak jak zauważył Bernard, zdawałoby się, że bardziej zajmowała się

Kronika.

Z żałobnej karty. W dn. 19 b. m. rozstał się z tym światem, znany w szerokich kołach ziemianstwach, właściciel majątku Ulesie, ś. p. Wincenty Tymowski, przeżywszy lat 59.

Dobry obywatel, gorący patriota, wrowy gospodarz na roli, ś. p. Tymowski, zaskarbił sobie ogólne poważanie wśród szerokich sfer naszego ziemianstwa. Zmarły zostawił po sobie pamięć najlepszą Ojciec żonę, dzieci, z których p. Zofia Tymowska, znana jest w naszym mieście na polu pedagogicznym i pracy społecznej.

Cześć pamięci dąbrego obywatela krajai! Dotkniętej boleśnie tym ciosem rodzinie Redakcja „Kurjera” przesyła wyrazy najgorętszego współczucia.

Odnowienie klasztoru Jasnogóskiego. Korespondent „Kurjera Częstoch.” donosi z Warszawy, że na posiedzeniu Rady sztuki pod przewodnictwem prezydenta ministrów Ponikowskiego omawiana będzie sprawa odnowienia klasztoru Jasnogóskiego.

Tydzień zbiórki na repatriantów. Odniał Czerwonego Krzyża zwołuje w dn. 22 b. m. o godz. 8 i pół pp. (niedziela) w lokalu przy ul. Kościuszki nr. 3, posiedzenie przedstawicieli władz i społeczeństwa naszego miasta w celu zorganizowania zbiórki na rzecz repatriantów, od dn. 29.1 do 5.11 r. b.

Wybitna amerykańka w Częstochowie. Bawi w naszym mieście dr. medycyny p. Berger, Amerykanka, która jest pułkownikiem Armii francuskiej.

Pani pułkownik Dr. Berger całą wojnę przeżyła na francuskim froncie, gdzie za wyjątkowe usługi i poświęcenie została nagrodzona wieloma orderami francuskimi, angielskimi, oraz posiada order oficerski francuskiej Ligi honorowej.

Pani Berger obecnie stale mieszka w Warszawie i jest zastępczynią Prezesa Polskiego Baletu Krayza, Prezesem zaś jak wiadomo, jest p. H. Paderewska.

Gość Częstochowy, w towarzystwie amerykańskiego inspektora Misji Ratunkowej dla Polski, p. Taylor'a oraz inspektora rejonowego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, zwiedziła szpitalik dla dzieci, urządzony (staraniem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża oraz iane instytutje filantropijne zorganizowane przez Amer. Misję Ratunkową dla Polski P. A. K. P. D. w Częstochowie.

Odczyt o Marsie. W niedzielę 22 bm. o godz. 4 po poł. staraniem polskiego Związku zawodowego nauczycieli, profesor uniwersytetu warszawskiego, dyktor obserwatorium dr. Jan Krasowski wypowie odczyt o „Marsie”. Odczyt ten odbędzie się w sali Związku kolejowego.

tem, co działo się na sewnatrz, nie położeniem tak straszem jednako, w jakim się znajdowała.

Lecz czemu? Czego się spodziewała?

Po raz trzeci spojrzęła na zegarek. Upłynęła minuta, a po niej druga.

Po chwili, gdzieś, w górnej części piwnicy, rozległ się jakiś szmer.

Hrabina wyprostowała się i słuchała z całą uwagą, z wyrazem twarzy tak gorączkowym i naprężonym, iż nikt nie śmiał przerwać skłopotanej ciszy. Paweł Delreze i hrabia d'Audeville instyktownie cofnęli się w stronę stołu. Hrabina Hermiła (nasłuchiwała... Nasłuchiwała...)

I nagle, ponad nią, w sklepieniu, zawdzięczało jakieś dzwonienie. Kilka sekund tylko... Cstery jednakowe dźwięki... I to było wszystko.

X.

Dwie egzekucje.

Nietylko owo zagadkowe dzwonienie poruszyło wszystkich do głębi, lecz bardziej jeszcze jakiś ugły podskok tryumfa hrabiny Hermiły. Wydała okrzyk dzikiej radości, poczem wybuchnęła śmiechem. Twarz jej zmieniła się odrazem. Nie było już na niej śladu niepokoju, ani owego natężenia myśli, która szuka drogi i błąka się, lecz tylko bezczelność, hardość, pogarda, bezgraniczna duma.

— Głupcy! szaydita... Głupcy!... Więc wyszły myśli? Nie, na to trzeba naiwnych Francuzów!... Wyścisnęli, że chwycicie mnie tak w palapkę? Mnie? mnie!

Nagle, jakby zeszytywała, zamknęła na chwilę oczy w wielkim wysiłku woli, potem wyciągnęła prawe ramię i odsuwając fotel, odkryła małą mahoniową płytkę, na której znajdowała się miedziana rączka i chwyciła ją po omacku, mając oczy zwrócone ciągle w stronę Pawła, hrabiego d'Audeville, jego syna i trzech oficerów.

D. c. n.

Nastał czas normalny!!

Tanio i elegancko ubrać się można tylko w firmie

H. SIELCER I-a Aleja II. Telefon 149.

gdzie w świeżo zorganizowanym dziale konfekcji znaleźć można wielki wybór kostjumów i palt damskich najnowszych fasonów i kroj. Dział konfekcji damskiej, prowadzony pod kierunkiem rutynowanego fachowca, dobrze znającego wymagania klientów

p. J. Muszyńskiego.

Dział męski, pozostający pod kierownictwem rutynowanego specjalisty p. W. Neumana, poleca: duży wybór ubrań i palt najnowszych fasonów.

NA KARNAWAŁ!!

Magazyn bławatny H. SIELCER I Aleja II, tel. 149 został bogato zaopatrzony w wielki wybór: jedwabi, etamin, woali, batystów we wszystkich kolorach, oraz w materiały bławatne wszelkich gatunkach

Nastał czas normalny!!

Z Rady miejskiej.

Na wstępie obrad czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej rozpatrywano wniosek nagły Magistratu w sprawie podwyższenia o 50 proc. podatku od świadczeń przemysłowo-handlowych. W sprawie tej wywiązała się dyskusja. Prezydent dr. J. Marczewski przemawiał za uchwaleniem wniosku, twierdząc, że kasa miejska jest pusta, a wydatki zaś są duże. Radny Stiller prosił o niższe podatek do 25 proc. Za wnioskiem opowiedzieli się radni: Kolwas, Oschocki i dr. Kon. Radny Misiorowski, jako przedstawiciel drobnego kupiectwa przemawiał za uchwaleniem wniosku Magistratu, o to dlatego, iż kasa miejska jest pusta, a czasy ciężkie, a więc należy zasilić kasę. Radny Chojnacki prosił, aby dla kooperatyw niższe podatek do 25 proc. Ostatecznie Rada wniosek Magistratu uchwaliła większością głosów z dodatkami r. Chojnackiego.

W dalszym ciągu obrad rozpatrywano sprawę ochraniarek. Rada, po krótkiej dyskusji, postanowiła uwzględnić w całości prośbę ochraniarek.

Pod obrady wszedł wniosek Rady w sprawie liczników. Jak wiadomo, Magistrat za liczniki, wartości 25 tys. mk. płacił mk. 400. W sprawie tej zabierali głos rr. Kolwas, Stiller, Oschocki i inni. Ostatecznie wniosek przekazano komisji do spraw elektryczności z koniecznością odpowiedzi w ciągu dwu tygodni.

Na wniosek Magistratu dokonano wyborów 5 członków i 6 zastępców do Komisji obywatelskiej do obłożenia daniny przypadającej od płatników podatku od nieruchomości miejskich zasadniczego podatku przemysłowego itp. w myśl art. 49 ustawy z dn. 16. 12. 1921 r.

Za członków wybrano pp. dr. Leopolda Kona, Brakstora, Niefelds, Misiorowski, dr. Nowaka i Smuga. Na zastępców pp. Kanonowski, Więclawski, dr. Kona i E. Brühla.

Pomnik wdzięczności. Na ostatecznym posiedzeniu Rada miejska uchwaliła 10 tys. mk. na budowę „Pomnika wdzięczności Ameryce”.

Na zjazd lekarzy, który odbędzie się w Warszawie w dniu 29, 30 i 31 b. m. z ramienia Magistratu udaje się dr. Stefan Purski.

W sprawie repatriantów. Wszyscy przybywający do Częstochowy repatrianci winni meldować się w Miejskim Urzędzie zdrowia, gdzie odbywa się badanie stanu zdrowia.

Proces prasowy. Dn. 25 b. m. o godz. 11 rano, I sędziowski sąd okręgowy warszawski będzie sądził sprawę, wytoczoną redaktorowi Józefowi Sicińskiemu, przez postę Kozłowski i nawoźciela Niepruja z ziemi piotrkowskiej, za umieszczenie w „Polsce Zjednoczonej” w r. 1919 wzmianki, o drukowanej z „Cztery Warszawskiej” o działalności obydwóch oskarżycieli, którą

uznali za obrazę dla siebie. Red. Sicińskiego będzie bronił mecenas M. Niedzielski, zaś ze strony oskarżycieli staje adw. Lypacewicz.

Z „Lutni”. Ogólne zebranie członków Twa Spiewaczego „Lutnia” odbędzie się w lokalu własnym, III aleja nr. 54 w dniu 2 lutego r.b. o godz. 8 pop., względnie w drugim terminie o godz. 5 pop.

Bal cyklistów. W przyszłą sobotę 21 b. m. Zarząd Tow. Cyklistów w Częstochowie, urządza dla członków swych i zaproszonych gości w lokalu klubowym III Aleja 54, wielki bal.

Początek o godz. 9 wiecz., strój wizytowy.

O los urzędników. Rada ministrów przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra skarbu o przygotowaniu projektu przeklasowania miejscowości pod względem wysokości dodatku drożyznianego dla urzędników i projekt rozszerzenia dostarczenia pomocy lekarskiej na wszystkich funkcjonarjuszach państwowych.

Żniżka cen węgla. Z dn. 1 lutego zmierzona jest żniżka cen na węgiel, co niezawodnie wpłynie na obniżenie kosztów produkcji gazu i elektryczności.

„Kasiarze”. Urząd śledczy otrzymał wiadomość, że do Częstochowy przybyli na gościnne występy „kasiarze”, którzy niezawodnie mają zamiar urządzić kilka prób z kasami ogniowatymi.

Straszny wypadek. Pociąg odjeżdżający o godz. 11 rano z Częstochowy około stacji Łazy najechał na dróżnika, który poniósł śmierć na miejscu.

Echa „więzienia diabła.” 100 marek za obejrzenie diabła. Dla biednych 50.

Komiczny a prawdziwy opis jednego z naszych czytelników pt. „Diabeł w więzieniu”, który za „Kurjerem Cz.” powtarzając obecnie wszystkie niemal pisma, znalazł się i na łamach piotrkowskiego „Dziennika Narod.”

W związku z tym opisem, krąży po Piotrkowie pogłoski, że w więzieniu piotrkowskim siedzi diabeł, prawdziwy diabeł z rogami i że można go oglądać za opłatą 100 mk, względnie 50 dla biednych. Codziennie gromadzą się przed gmachem więziennym przy ul. Bykowskiej tłumy ciekawych, pragnąc się dostać do wnętrza, aby oglądać owego diabła.

Niektóre osoby twierdzą nawet, że udało im się dostać do więzienia, gdzie oglądały owego diabła.

W rzeczywistości w więzieniu piotrkowskim żadnego diabła niema, a ów sołtys, który niefortunnie uiliwał odegrać jego rolę, odpowiadał będzie przed krótkimi sądami w Piotrkowie.

Ujęcie szajki złodziejskiej. Nasze służące. — Dezertery złodzieje.

W dn. 17 b. m. za omocą podrobionego klucza dokonano kradzieży w dwóch mieszkaniach przy ul. I Aleja nr. 11. Jak się okazało, dwaj dezertery 27 pp: Harszlik Kotlarz i Lejbus Krakauer wraz ze służącymi Felą Kaufman i Zejda Erlich, okradli mieszkańca pp. Drożdżyka i J. Muszyńskiego. Wartość skradzionych rzeczy

wynosi z górą 800 tys. mk. Szajka wyżej wymienionych złodziei, na czele której stał Kotlarz, udała się dorozką na stację Bieleszno, skąd mieli się udać pociągiem do Myszkowa, a potem do Żarek, gdzie zamieszkuje brat Krakauera. Na stacji Poraj wsiadł do wagonu posterunkowy P.P. Złoczyński na widok policjanta wyskoczył z pociągu, sądząc, iż są śledzeni. Zawiadomiona o tym żandarmerja wojskowa rozpoczęła śledztwo i aresztowała całą szajkę, odbierając im łup. Aresztowanych dezertersów odesłano do wojskowego sądziego śledczego, a służące do prokuratury przy Sądzie Okr. w Częstochowie.

Kradzieże. Z kancelarii tartaku w Przyrowie dzierżawców M. Garnarskiego i D. Kalmowicza skradziono pasy skórzane, palto i pościel wartości 110.000 mk. — Z mieszkania M. Głuska przy ul. Bór na przedm. Częstochowy, Ost. Grosz, za pomocą dobranego klucza skradziono bieliznę i pościel wartości mk. 200.000. O kradzież oskarżoną jest Jadwiga Chodsińska zam. na Ost. Groszu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzież popełniona była z powodu zatargu rodzinnego.

Aresztowanie dezertera — aferzysty. Posterunek Policji Państw. w Grodzcu, pow. Będzińskiego, odstawił do Komendy w Częstochowie, aresztowanego Marcjana Turka, celem wyjaśnienia jego osobistości. Jak wyjaśniono, zatrzymany nie jest Turkiem, a dezerterskim 5 go pp. Leg. Józefem Dzieciotowskim, poszukiwanym przez wojskowe władze sądowe za nadużycia służbowe w Grodnie. Dzieciotowski legitymował się fałszywym dokumentem na imię Marcjana Turka, wyrobionym w Magistracie m. Częstochowy za pośrednictwem kolegów swych Jana Rozpądkę i Marcjana Turka zamieszkałych na przedmieściu Częstochowy, Ostatni Grosz w domach fabrycznych „Częstochowiański”. Turka i Rozpądek zostali aresztowani i po przeprowadzeniu dochodzenia zostaną przesłani do Sędziego Śledczego i Rewiru w Częstochowie Dzieciotowski go zaś przesłano do rozporządzenia wojskowego Sędziego Śledczego.

Na kradzieży węgla. Na stacji Częstochowa zatrzymani zostali na kradzieży węgla z pociągu: Józef Chwist, Kasper Gęsiara, Franciszek Słazek i Jan Banasiak.

Ofiary
(Złożone w Redakcji „Kurjera Częstoch.”)
Na rodzinę Cabanów.
P. Jan Lewandowicz mk. 600.
Na repatriantów.
Rode na Tymowskich zamiast wieńca na trumnę, S. p. Wincentego Tymowskiego mk. 5000.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!
W dniu 17 b. m. udestymy się na drugi seans do kinematografu „Paryskiego”, gdzie podczas przerwy wszedł urzędnik Magistratu p. H. nryk Mazurkiewicz, który miał służbę kontroli biletów. Ponieważ przy wejściu, wskutek natłoku jedna z nas nie otrzymała biletu, więc na żądanie p. M. byśmy bilety okazały, grzeczenie tłumaczyliśmy brak jednego biletu z powołaniem się na kasjera i p. Certowicza. W odpowiedzi na to urzędnik Mazurkiewicz podniesionym głosem rzekł: „Certowicz jest tutaj niczem, proszę wyjść”, wskutek czego zwrócono na nas ogólną uwagę.

Zapytujemy tedy, czy p. Mazurkiewicz ma prawo wypraszania publiczności z kinematografu i pozwalamy sobie zaznaczyć, że tacy pp. kontrolerzy, jak p. Mazurkiewicz, winni barzyć, kto wchodzi „na grupę” w innej formie, a nie narażać na podobne nieprzyjemności kobiet, które za ciężko zaprasowane pieniądze chcą sobie urozmaicić monotonne życie urzędnicze.

Z poważaniem
Stefania Rygułska,
Bronisława Donajka,
urzędniczki Policji Państw.

Zdaleka i zbliska.

— **Cudowne ocalenie.** Na 5-ym kilometrze od Mrosów, na przejeździe Grodzisk pociąg nr. 802 wpadł na przejeżdżającego farmanka mieszkańca wsi Topór, gm. Kuflew, Antoniego Grabowskiego, który widząc nadbiegający szybko pociąg nie stracił przytomności, lecz skoczył szybko z wozu, wobec czego uniknął śmierci.

Wóz został połamany w drazgi sam zaś Grabowski doznał tylko lekkiego potłuczenia.

— **Walka z bykiem.** Pewien młody człowiek w Morażu (os Warmji) stoczył niebezpieczną walkę ze stadnikiem który odbiwszy się od stada, napadł go z furją. Młodzieniec ocalił się, wskakując na grzbiet rozszalałego zwierza, na którym „przejechał się”, trzymając się rogów, aż do najbliższego drzewa, wdrapał się więc na nie i przebył tam kilka godzin, oblegany przez byka, po którego przybyli wreszcie ludzie i uwolnili dzielnego młodzieńca.

Gdyby u nas były w zwyczaju walki z bykami, jak w Hiszpanji, młodzian ten byłby dobrym torreadora

Okradzenie K. Makuszyńskiego. Onegdaj w godzinach między 5 i 6 wieczorem włamali się złodzieje do mieszkania Kornela Makuszyńskiego przy ul. Widok 3. Po wylamaniu angielskiego zamku okradli go wybrednie, ale za to doszczętnie. Nie tykając garderoby, zabrali wszystkie, znajdujące się w mieszkaniu klejnoty, wśród których niektóre, będące cackami artystycznymi ze złota i drogich kamieni. Po powrocie do domu około 7 wieczorem zastał zaskomity piarż straszliwy wieśniak, dowodzący, że nie czayicy szukali jedynie rzeczy, łatwych do wyniesienia. Sądoda, wedle pobieżnej oceny, wynosi dwa milj. mk.

Sprawa rabina Szapiro.

Podczas inwazji bolszewickiej, sąd polowy w Płocku, rozpoznawszy sprawę rabina Szapira, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz bolszewików, uznał, że zbrodnia jest dowiedziona i skazał rabina na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok ten natychmiast został wykonany; przed egzekucją rabin przeklął sędziów polskich „aż do 7 pokoleń”.

W 1920 r. sądy polowe wydały bardzo dużo wyroków. Na mocy tych wyroków był stracony niejedyn dziesiątek ludzi, różnych narodowości, a w tej liczbie niemało i Polaków. Za dezercję, defraudację, bandytyzm, szpiegostwo etc... Złaje się, ani jedna ze spraw sądów polowych wskrzeszona dotąd nie była. Wyjątek stanowi powyższa sprawa rabina płockiego; pod naciskiem społeczeństwa żydowskiego. Komisja sejmowa poleciła sądowi wojskowemu w Warszawie ponownie rozpatrywać tę sprawę „celem rehabilitacji rozstrzelanego rabina”.

Sprawa płockiego rabina przesłuchana będzie w sądzie wojskowym warszawskim 20 b. m. Przewodniczący pułk. Straż. Oskarżenie popiera major Janczewski. Obronę wnoszą — adw. poseł Hartgat s

Cukry i Czekoladki
w wielkim wyborze poleca
S. Jaśkiewicz
II-a Aleja № 33.

ZAKŁAD
Dentystyczno - Techniczny
FRYDERYKA HOCHSTIMA
Częstochowa, Centralna 6 m. 5.
otwarty od godziny 10-ej do 1-iej po południu i od 3-6 wieczorem.

Posady Ochroniarek.
Wakuje kilkanaście posad ochroniarek w pow. Częstochowskim do objęcia od zaraz. Wymagane kwalifikacje: ukończone kursy ochroniarek i praktyka przynajr niej 1-jednoroczna).
Warunki do omówienia w Biurze Wydziału Pow. (Referat Szkolny) Dąbrowskiego № 4.

Ogłoszenie.
W dniu 26 stycznia 1922 r. w Zagórze pod Kłobuckiem odbędzie się o godzinie 11-iej rano publiczny przetarg na sprzedaż 36 sztuk owiec wysortowanych 3-ech świń i 1-go konia roboczego.
Warunki licytacji w kancelarji dóbr państwowych Zagórze-Ostrowy.
STAROSTA.

Zebraenie kwartalne
cechu szewców
odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 2 i pół po pol. I Aleja 9.

Teatr „ODEON”

MOTTO: Niechaj miłość i zgoda zapanują między ludźmi.
Dość już walk bratobójczych — dość już krwi!

Program od czwartku 19-go do niedzieli 22-go
Stycznia 1922 roku.

Jeden z najwybitniejszych obrazów rosyjskich!

KRWAWY OBŁĘD

Wstrząsający dramat w 6 ciał aktach, z czasów przewrotu rosyjskiego, osnuty na prawdziwym zdarzeniu, wykonany przez zespół artystów teatru Stanislawskiego w Moskwie, w rolach głównych: **O. GZOWSKA** i **W. HAJDAROW.**

TEATR „PARYSKI”

Program od soboty 21-go stycznia r. b.
i dni następnych.

Znakomita sztuka w 6-ciu aktach **GABRIELI ZAPOLSKIEJ**

TAMTEN

Odtwarzający w barwach jaskrawych martyrologię
narodu polskiego z ostatniej doby caratu.

Ekran kinematograficzny po raz pierwszy wyświetla
przeróbkę znakomitej sztuki granej na deskach Tea-
trów Warszawskich w tym samym zespole,

w roli tytułowej znakomity artysta

Józef Węgrzyn

Kazimierz Wielhorski . . . Józef Węgrzyn
General żandarmerji Horn . . . Edmund Gaspiński
Jego pomocnik
Pułkownik Kornitow . . . Witold Filipceki
Porucznik żandarmerji Botkin Bryliński

Porucznik artylerji Strelkow Teodor Roland
Naręczona Kazimierza Anna Hel. Marcelo Palńska
Kelnerka Józia Belina Leszczyńska
Właścicielka restauracji . . . Wanda Manowska.

W rolach epizodowych:
W. Skarżyński J. Janusz
P. Owerlo Cz. Knapczyński
Wł. Bogdanowicz J. Szymański
Kraszewski Piekarski
Zalewski.

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od
5—7 p.p. w niedziele i święta
od 8—11 rano.

**Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
miasta Częstochowy,**
na zasadzie § 75 swej ustawy i stosownie do uchwały Komitetu Nadzorczego z
dnia 17 Grudnia 1921 r. podaje do wiadomości, iż
Zebrań Ogólne Stowarzyszonych,
celem dokonania wyborów nowego całkowitego kompletu Reprezentantów To-
warzystwa na następne trzecie 1922 — 1924, wyznaczone zostały w Czę-
stochowie w lokalu Towarzystwa, Aleja III, № 55
1. Dla wyborców grupy 3 ej, na dzień 22 Stycznia 1922 r. o godz. 3 po poł.
2. Dla wyborców grupy 2 ej, na dzień 23 Stycznia 1922 r. o godz. 3 po poł.
3. Dla wyborców grupy 1 ej, na dzień 24 Stycznia 1922 r. o godz. 3 po poł.
W myśl uwagi do § 75 p. 5 ustawy Towarzystwa, Zebrania wyborcze
poczytywane będą za prawomocne bez względu na liczbę przybyłych na nie
Członków. Żadne inne sprawy i wnioski na Zebraniach tych rozpatrywane być
nie mogą (p. 7 § 75).

NA KARNAWAŁ!
Niniejszym zawiadamiam W.P., iż przy-
muje zamówienia na
ORKIESTRĘ
(emyczkową) w doborowym zespole.
W repertuarze najnowsze tańce.
Adres: F. BELOF, w Redakcji „Kurjera”
a także mieszkanie, Pomologiczna 4

Doktor med.
Helena Ettinger - Kawaeff
B. Assystentka prof. Klemperera w
Berlinie, B. Dyrektor Kliniki d-ra Kal-
meyera i szpitala Międzynarodowego
Czerwonego Krzyża w Petersburgu.
**Choroby wewnętrzne i nerwo-
we. Leczenie światłem i elek-
trycznością.**
Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.
I-a Aleja Nr. 11, lewa oficyna II piętro.

NA KARNAWAŁ
poleca firma
J. RZAŚIŃSKIEGO
Kościuszki 19 a, w podwórzu
Telefon 3-18.
Bogaty wybór welen, jedwabi: różnych
gatunków i kolorów na sukno balowe i
wizytowe. Wszelkie białe towary kapy
koldry watowane, kordy męskie i spo-
dninowe, oraz wszelkie inne towary po
znacznie niższych cenach, niż
wszędzie!

14	Najtańsze źródło III	14
I-sza Aleja	FIRMA NEO-BŁAWAT I Aleja 14 (dom p. Frankego) posiada w wielkim wyborze: wełny, jedwabie, kordy męskie, płótna wi- dzowskie i żyrdowskie, obrusy, kapy, koldry watowane, koce i t. d.	Dom Frankego
14	Najlepsze towary I	14

Taniej niż wszędzie!
MAGAZYN BŁAWATNY
pod firmą
MANUFATURA
I-sza Aleja 12
Poleca: wielki wybór towarów weł-
nianych i bawełnianych w różnych
kolorach, płótna, płócienna, ręczniki,
serwetki, koce, kordy na ubrania i pal-
ta, oraz wszelkie inne towary.

Dr. Lucjan Kędzierski
ordynator oddziału położniczego miejskiego
Akuszerja i choroby kobiece.
przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.
ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.
Telefon № 412.

NAJTANIEJ!
Papę Smolę Gips Cement Pak Dziegieć Smolę drzewną Farby i lakiery Terpentynę
Smar do wozów czarny
Sma. do wozów złoty
Oleje i tłuszcz „Tovotta”
Cegła i glanka ogniotrw.
Płyty piekarskie
Węgiel drzewny
Artykuły chem. techn.
sprzedaje
D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

Niezawodny środek przeciwko chrypcy,
duszości, kaszłom
„Granulki Russyana”
(Granules sulphuris aurati benzolinati),
wyrobu labora-
torjum farmac. „Ap. Kowalski”
w Warszawie, Miodowa 1.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecz-
nych.
Sposób użycia dołączony do każdego
pudełka.

Na Karnawał !!
Bracia Szmulewicz
polecają na bale, wieczorki tańcy i tp.
orkiestrę salonową, duety, oraz pia-
nistę (solo). Zgłaszać się ul. War-
szawska 5, lub Strażacka 8.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszki) przyjmuje od
4—6 pp. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bak-
terjologicznej od 6—7 i pół wiecz.
Pracownia bakteriologiczna (ul. Panny Marji 33
lewa oficyna) otwarta codziennie od 9 do 12
i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dla pp. urzędników,
biurolistów i robotni-
ków następstwo.
Wielki wybór
kordów, wełny, oraz towarów
bawełnianych poleca znana
firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

32. II Aleja № 32. 32.
Najtaniej! M. PELC Najtaniej!
Korzystajcie z okazji Na karnawał!
Nadeszły świeżo towary po ostatnio
zniżonych cenach: woale, etaminy
gładkie i w deseń, jedwabie, gabar-
diny w kolorach, wełny, bawełny płó-
tna, barchany, flanele, i t. p.
32. Taniej niż wszędzie! 32.

**Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA**
przyjmuje obstalunki i reparacje po ce-
nach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

**Lekarz-dentysta
Michał Frejniec**
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.
i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Gospodarstwa od 10 do
500 mórg
większe w dobrej kulturze z całym inwentar-
zem, oraz kamienicą i przedsiębiorstwem wszel-
kiego rodzaju w wielkim wyborze w Poznań-
skim i na pomorzu na sprzedaż ma J. Wę-
clowski, dom komisowy, Bydgoszcz, ul. Sien-
kiewicza 20.

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Sprzedam pianino, tremo, słup-
ki, ekran i obraz ul.
Dzika 2. Dom kolejowy 46.

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja
Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

Sklepowa potrzebna do firmy H.
Stelcer I Aleja 11. Po-
żądana zaradna figura, wzrost średni.

Skradziono tymczasowy do-
wód osobisty wy-
dany przez Urząd Gminy Chrzastów dnia 20.
marca 1919 roku za № 136 na imię Czesława
Olczyka.

Za odrestaurowanie zniszczonej willy na
Słowiku pod Kieleca-
mi, odda się takową w kilkoletnią używalność
bezpłatnie. Bliższa wiadomość u gospodarza
domu, Kielec, Hypoteczna 34.

Zgubiono patent na imię Toma-
sza Żaka, właściciela
sklepu we wsi Stara Huta.